Nr 6. Kraków, poniedziałek, 9 lutego 1914 Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 5. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) Wollzeile 6., M. Dukes Nachf.“ Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Reforma wyborcza.

(Telefonem).

Lwów, 9 lutego.

Subkomitety, obradujące pod przew. eksc. Głąbińskiego, zakończyły obrady nad reformą wyborczą w sobotę o godz. 8 wieczór. Po obszernej dyskusyi i ostrych starciach udało się nareszcie dojść do porozumienia. Największą dyskusyę wywołała konfiguracya okręgów wyborczych, oraz system głosowania w miejskiej kuryi cenzusowej. Żądanie lewicy, aby w dołączonych do miast miejscowościach zastosować jednolity cenzus, nie zostało akceptowane.

Posiedzenie zakończyło się przemówieniem eksc. Głąbińskiego, który wyraził życzenie, by zgodny nastrój ujawnił się także po załatwieniu reformy. W tym samym duchu przemówił następnie namiestnik Korytowski, potem prezes Ukraińców dr. K. Lewicki złożył podziękowanie eksc. Głąbińskiemu za wytężoną działalność i objektywność przy doprowadzeniu reformy wyborczej do skutku.

(Ostateczne zestawienie okręgów wyborczych podajemy na stronie 4. w artykule: „Jak wygląda reforma wyborcza.“ Przyp. red.)

Lwów, 9 lutego.

Wczoraj obradowały kluby poszczególnych stronnictw. Przedmiotem obrad była ratyfikacya uchwalonej w subkomitetach reformy wyborczej.

Dzisiaj zbiera się komisya dla reformy wyborczej i jutro, a najpóźniej **we środę załatwi ostatecznie reformę.**

Sejm zbierze się we czwartek.

Lwów, 9 lutego.

We czwartek, 12 b. m. **zbierze się Sejm** i zaraz zacznie obrady nad reformą wyborczą, tak, że **w sobotę reforma wyborcza zostanie uchwalona przez Sejm i zaraz przedłożona do sankcyi cesarskiej.**

Stanowisko Ukraińców.

Lwów, 9 lutego.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie klubu ukraińskiego. Zanosi się na niem na **wielką burzę,** gdyż odłam radykalny klubu nie chce ratyfikować uchwały klubu parlamentarnego co do rezygnacyi z mandatu z miasta Lwowa, atoli będzie to tylko demonstracya, która będzie powtórzona i na pełnym Sejmie, na którym ukraińcy dadzą się przegłosować.

Bezrobocie drukarzy trwa dalej.

Wiedeń, 9 lutego.

Podjęcie pracy w przemyśle drukarskim, które miało nastąpić dnia 9 b. m. doznało zwłoki jeszcze na jakiś czas, ponieważ rokowania w wielkiej komisyi taryfowej nie zostały jeszcze ukończone.

Panslawizm w roli zaczepnej.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Wiedeń, 9 lutego.

wąż.) Zeznania, poczynione przez Bobrińskiego w Marmarosz Szigeth, uczyniły, wedle informacyj naszego korespondenta, potężne wrażenie w sferach rządzących. **Alarmy, podnoszone nieustannie przez prasę polską** na temat carosławnej ekspansyi Rosyi przeciw Austro-Węgrom, **spotykały się dotychczas** — obecnie to przyznają Koła odpowiedzialne — **z oceną sceptyczną.** Dziś łuski spadły w Wiedniu i Budapeszcie. Poznano, że cały północny wschód monarchii jest przedmiotem najbliższych dążeń zaborczych Rosyi. Zrozumiano również, że kwestya wielkoserbska jest jest także tylko częścią systematycznej akcyi. zmierzającej do **rozbioru Austro-Węgier.**

Z chwilą, gdy Japonia pod Cużymą i Mukdenem położyła kres ekspansyi rosyjskiej na dalekim wschodzie, gdy Niemcy interesy swe w Małej Azyi ubezpieczyły przeciw zapędom rosyjskim, a otwarciu Dardaneów Anglia przeciwstawiła swe veto, zaborczość Rosyi zwróciła się z całą bezwzględnością przeciw Austro-Węgrom i — Szwecyi.

Najuboższa gubernia rosyjska, Kostroma, zamieszkała przeważnie przez bednarzy, złożyła na rzecz agitacyi carosławnej 1000 rs. Stąd wniosek łacny, jakie ogromne sumy płyną rok rocznie na cele te z całej Rosyi. Niebezpieczeństwo zrozumiała też Szwecya, czego dowodem imponujący pochód chłopów szwedzkich, domagających się wzmocnienia środków obronnych państwa.

Czy wnioski odpowiednie wysnuje z położenia obecnego także dyplomacya austro-węgierska? Istnieją dane, wskazujące, że w tej mierze zaszedł nareszcie **zwrot stanowczy,** że nastąpiło ocknienie. Wyznania Bobrińskiego podziałały skutecznie.

Jak mię zapewniają, pierwszym objawem zmiany poglądów panujących dotąd na Ballplatzu **będzie intenzywniejsze krzewienie i rozszerzenie związków sojuszniczych.** Ruch, jaki powstał w Szwecyi, zwrócił oczy dyplomacyi na państwo to i uczynił je ipso fakto **czynnikiem poważnym w dalszej akcyi, jakiej oczekiwać należy dla sparaliżowania pochodu panslawistycznego.**

Z obozów czeskich.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Praga, 9 lutego.

Wczoraj odbyły się obrady czeskich posłów narodowo socyalistycznych. Mimo przeciwnej agitacyi, postanowiono wziąć udział w rokowaniach ugodowych czesko-niemieckich.

Praga, 9 lutego.

„Hlas naroda“ występuje **przeciw obstrukcyjnej polityce czeskich agraryuszów,** wykazując, że taktyka opozycyjna czeskim interesom tylko szkodę przynosi.

Awantury syonistów we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów, 9 lutego.

W sobotę po zebraniu w żydowskim domu akademickim młodzież syonistyczna ruszyła pochodem ku miastu, gdzie na placu Maryackim skonsygnowana policya pochód rozwiązała. — Grupami i bocznemi ulicami syoniści dostali się na ulicę Słoneczną, gdzie mieści się czytelnia T. S. L. im. Goldmanna i tu **po wyważeniu drzwi dokonali formalnego zniszczenia. Połamano krzesła, biurka, stoły, pocięto portrety Mickiewicza, Kościuszki, powybijano wszystkie szyby,** wogóle zrobiono wszystko to, czego od bandytów spodziewać się można. — Pozatem syoniści otaczali grupami po 30—40 akademików polskich i bili ich laskami. — Ofiarą brutalnego napadu padł prezes Zjednoczenia p. Pesches, dalej p. Bałaban i wielu innych.

Lwów, 9 lutego.

Wczoraj po południu między godz. 12 a 1 powtórzyły się demonstracye syonistyczne. Mianowicie syoniści zebrali się na ulicy Karola Ludwika, na placu Maryackim i pod pomnikiem Mickiewicza. — Rozproszone grupki połączyły się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie jeden z syonistów przemówił w żargonie. Demonstrancyi tej asystowała policya, jednak do aresztowań nie przyszło. — Wieczorem odbywało się w czytelni T. S. L. im. Goldmana przedstawienie. — Policya otoczyła lokal, obawiając się napadu syonistów, którzy obradowali w „Toynbehalle“. Do napadu jednakże nie przyszło. —

Objażdżka Sokołowa po Galicyi skończyła się wczoraj we Lwowie smutnym epilogiem. Nietylko z obowiązku dziennikarskiego, ale z obowiązku polskiego i tego stanowiska, które tylekrotnie w naszem piśmie manifestowaliśmy, musimy na tem miejscu stanowczo i energicznie zaprotestować przeciwko wczorajszej, niecnej i brutalnej demonstracyi partyi syonistycznej we Lwowie. — Z góry zaznaczamy, że żadne usprawiedliwienia, że żadne wymówki i składania winy na barki niedorostków lub młodzieży syonistycznej nie potrafią osłabić uczucia wstrętu i oburzenia z powodu faktów, które miały miejsce w sobotę i wczoraj we Lwowie. Przeciwko objażdżce p. Sokołowa demonstrowała młodzież polska obu wyznań godnie i uczciwie, ale sobotnia demonstracya syonistów jest brutalną i dziką, niegodną wieku, w którym żyjemy.

U końca dzieła.

Reforma wyborcza została nareszcie sfinalizowana. O ile już dnia 28 stycznia przybito do brzegu, o tyle dzień 6 lutego b. r. stał się dniem szczęśliwego dokonania dzieła, któremu w międzyczasie groziły jeszcze ważne, zdawałoby się nawet niebezpieczne trudności. W piątek, dnia 6 lutego usunięto nieporozumienia między Polakami a Rusinami w sprawie mandatu ruskiego ze Lwowa. W poniedziałek, to jest dzisiaj, komisya dla reformy wyborczej sfinalizuje ostatecznie dzieło, stanowiące koronę polskiej myśli politycznej i zabiegów najwybitniejszych polskich polityków lat ostatnich.

Eksc. Korytowski może z dumą spoglądać na swoje dzieło. Kosztowało ono wiele trudu, wiele samozaparcia się, wiele energii i pracy, ale ostatecznie doszło do skutku na chwałę i dobro obu kraj zamieszkujących narodów.

Podnieść należy w tym wypadku i stanowisko Rusinów. Nie dopuścili oni w ostatniej chwili do rozbicia się reformy wskutek trudności, które sami wysunęli. Przeważyło w nich zrozumienie doniosłości sprawy i należyta ocena ofiar i poświęcenia strony polskiej, tak, że w porę znaleźli wyjście kompromisowe ze sytuacyi, którą przez zbytnią swoją pochopność sami skomplikowali. Wobec faktu, że w przeszłości i to bardzo niedawnej, Rusini nie tylko nie szukali kompromisów i nie starali się zbytnio o usunięcie trudności, które im nastręczały tylko sposobność do nowych żądań, ten fakt piątkowej ich rozwagi należy podkreślić z uznaniem.

Za kilka dni zbierze się Sejm. Będzie to sesya historyczna. Sejm ten uchwali bowiem reformę wyborczą i dokona dzieła ugody, stanowiącej fundament szczęśliwszej i pomyślniejszej przyszłości tak dla Polaków jak i Rusinów.

Życzyćby sobie tylko należało, aby Rusini, przekonawszy się, że nie mają w nas wrogów, ale naród, który nie broni im ich narodowego rozwoju i gotów go zawsze popierać, zerwali z dotychczasową polityką nienawiści, która sprowadziła ich na bezdroża, a przystosowali swoje dalsze postępowanie do konsekwencyi ugody, jako dzieła wzajemnej miłości i sprawiedliwości. Politycy ruscy dali w ostatnich czasach dowód rzeczowego zrozumienia sytuacyi. Miejmy nadzieję, że zrozumieją i te imperatywy polityczne, które im się po ugodzie siłą rzeczy narzucają.

„GAZETA PONIEDZIAŁKOWA“

wychodzi zawsze w poniedziałki o g. 6-tej rano i jest do nabycia na dworcach kolejowych, w agencyach i biurach dzienników.

Pokłosie Sejmowe.

(Koresp. „Gazety Poniedziałkowej“).

Lwów, 7 lutego.

(X) Dnia 6 lutego, późnym wieczorem, osiągnięte zostało porozumienie polsko-ruskie w sprawie ostatnich spornych kwestyi, dotyczących reformy wyborczej. Szczegóły porozumienia znane są z pism codziennych. Nie o nich też chcemy mówić — ale o zmarnowanym tygodniu męczących, denerwujących rokowań, które przesunęły ukończenie dzieła reformy na czas późniejszy, aniżeli tego wymagała opinia publiczna, interes kraju i państwa, oraz samej reformy sejmowej. Na wywołanie poważnych trudności, które groziły nawet przez pewien czas rozbiciem rokowań i udaremnieniem reformy — złożyło się kilka przyczyn, które pragniemy przedmiotowo rozpatrzeć.

Przedewszystkiem zaostrzyło sytuacyę żądanie ruskie co do samodzielnego mandatu ruskiego z miasta Lwowa lub Lwowa z przedmieściami. Nie tyle przecież sam fakt wysunięcia tego postulatu utrudnił sytuacyę, ile nadzwyczaj szorstka forma, w jaką żądanie swe ubrali Rusini — stawiając je jako ultimatum, jako conditio sine qua non. Ta ostra forma wysuniętego żądania, wywołała spodziewany zresztą i zupełnie słuszny, a równie szorstki sprzeciw obozu polskiego, który był solidarny i jednomyślny w odrzuceniu postulatu ruskiego. Szorstkość i ostrość z obydwu stron, sprowokowana przez Rusinów, uniemożliwiała przez tydzień prawie osiągnięcie porozumienia, bodaj przez wybranie drogi pośredniej. Ostatecznie Rusini w sprawie mandatu ruskiego ze Lwowa ustąpili, zadawalając się innemi koncesyami, mniej politycznie doniosłemi, niemniej jednak stanowiącemi poważną zdobycz narodową dla obozu ruskiego. Rusini zlękli się odpowiedzialności za rozbicie dzieła reformy, cofnęli się od ultimatum! Te ultimata i to ciągłe wycofywanie się z nich, powinno Rusinom wykazać, iż ultimatami się nie szafuje, gdyż wywołują one naprężenie u strony zaczepionej, a sprowadzają blamaż polityczny na tych, którzy od wysuniętego ultimatum urządzają odwrót.

Do zaostrzenia sytuacyi sejmowej w ubiegłym tygodniu przyczyniła się też wiele rola, jaką w obozie polskim odegrali w ciężkich chwilach przesilenia centrowcy i autonomiści, a raczej dwie figury tych grup, w życiu politycznem nowe, krzykliwie się reklamujące, hałasujące ponad wszelką miarę i robiące sobie karyerę — panowie „profesor“ Stroński i Kasznica, urzędnik Wydziału krajowego.

Obydwaj ci „politycy“, pożerani żądzą honorów i dostojeństw, tworzyli w okresie grudniowych rokowań, a następnie w styczniu i w lutym — jak największe niebezpieczeństwo dla reformy wyborczej. W zajmowanych przez siebie stanowiskach co do poszczególnych kwestyi,byli bardziej konserwatywni, bardziej wsteczni i bardziej uparci, aniżeli sami ich chlebodawcy, aniżeli Abrahamowicze, Cieńscy i Pinińscy. Stwierdzić to trzeba i podkreślić jak najsilniej, iż obydwaj ci panowie (Kasznica i Stroński), jedyne w swoim rodzaju małżeństwo politycznе, nie mieli szczęścia w stawianych przez siebie wnioskach.

Przypominamy sobie pewne grudniowe posiedzenie pełnej komisyi reformy wyborczej, na którem pan „profesor“ Stroński postawił 11 wniosków i poprawek, z których ani jeden wniosek, ani jedna poprawka, nie została przez komisyę uchwalona.

Ta jednakże ciągła reakcyjna opozycya, to stawianie czarniejszych od kruka wniosków — wprowadzało ferment w obóz polski, uniemożliwiało szybkie skonsolidowanie stronnictw polskich, a po osiągnięciu porozumienia obozu polskiego, groziło rozbiciem solidarności niezwykle cennej i korzystnej. I w ubiegłym tygodniu szkodliwa robota panów Strońskiego i Kasznicy wprowadziła naprężenie w obóz polski, naprężenie z trudem usuwane i osłabiane przez rozum i wyrozumiałość polityczną lewicy demokratycznej. Mamy tu na myśli owo realnie i praktycznie śmieszne „odżydzanie“ miast, dobijanie do okręgów miejskich wsi i miasteczek, stojących kulturalnie i ekonomicznie niżej od miast większych a zatem mających inne interesa gospodarczo-polityczne. Rzeczywiście rozum lewicy ocalił solidarność obozu polskiego od rozbicia, przygotowywanego przez panów Strońskiego i Kasznicę, działających podobno w ten zgubny sposób na rozkaz fioletów polskich. Obu tych panów piętnujemy jako szkodników sprawy polskiej, szkodników, którzy przez własnowolne samobójstwo, dokonywane na sobie przez chroniczne ośmieszanie się — staną się z czasem nieszkodliwymi komedyantami, z którymi nikt nie będzie się liczył. Oby jak najprędzej nadszedł czas, w którym opinia publiczna i Sejm zacznie na powyższych panów patrzeć tak, jak oni na to zasługują.

Pisząc o tych, którzy utrudniali sytuacyę, wspomnieliśmy już i o lewicy demokratycznej, która czyniła wszystko, ponosiła ofiary, aby podtrzymać solidarność polską i ułatwić porozumienie z Rusinami. Należy nam jeszcze w imię sprawiedliwości podnieść ogromnie pojednawczą i pośredniczącą rolę, jaką z wielką zasługą dla reformy, a przez to dla kraju, odegrał Eksc. Głąbiński. Popierany przez swych towarzyszy partyjnych, przy wydatnem i jawnem popieraniu lewicy, biegał, konferował, łagodził, wynajdywał pośrednie drogi porozumienia. Zabiegi obu grup demokratycznych i ludowców sprowadziły reformę na tę drogę, na której już — jak się zdaje — nie będzie większych trudności.

Karnawał wiedeński.

Wiedeń, 8. lutego.

Jak się bawią? Wedle zgodnej opinii sprawozdań codziennej lokalnej prasy — łańcucha liczącego dziś od Fremden — do Extrablattu przeszło pięćdziesiąt wielobarwnych ogniw różnego kalibru — tegoroczne „Kränzchen“, reduty i bale grzeszą niemiłą niemocą. Tego samego są zdania nienagannie ubrani, zblazowani „złoci i ozłoceni“ młodzieńcy, zdradzają niemniej głębokie o przygnębiającym fakcie przekonanie spętane wszechstronnym dekoltem „tango — stroju“ tradycyjnie szykowne Wiedenki. —

Starodawne tutejsze przysłowie twierdzi nieomylnie, że stopień ożywienia „Faschingu“ odpowiada najdokładniej corocznej ruchliwości sylwestrowego „bummlu“ na Stefansplacu. Otóż ostatni sylwestrowy „bummel“ nie dopisał — może dzięki nieszczęsnej trzynastce ubiegłego roku — dość, że doświadczeni bywalcy stwierdzili nieodwołalnie niebywałą jego niedokrwistość! Nadto niezrównana w przezorności wiedeńska policya w obawie o nadspodziewany dopływ „podmiejskiej energii“, odcięła uliczne arteryc anemicznego stworzenia — skazując temsamem na niedołęstwo „Fasching“ tegoroczny!

Ale popatrzmyż nań przez kryształowy pryzmat rzeczowej krytyki, myśląc troszeczkę tylko przedmiotowo. Codziennie „odbywa się“ w Wiedniu parę set przeróżnego rodzaju zebrań towarzyskich we wszystkich sferach niezamkniętego szeregu klas. Codziennie roi się od mrowia przemyślnych „atrakcyi“ na stałej „rubryce balów“ w dziennikach, na artystycznych afiszach ulicznej kawiarnianej i kino-reklamy. Od pysznych dworskich balów w bogatych przestrzeniach nowego „Konzerthaus“ — do wielkich redut w popularnych „Sofiensäle“ — i dalej do malowniczych „Tanzlokalów“ w Praterze — w każdem „milieu“ odrębną gra rolę świat pojęć i piękna, zabawy i temperamentu i zapomnienia i nawet, dajmy na to „złapania męża“ — lecz przedewszystkiem wzywa naturalny popęd do utrzymania psychicznej równowagi w napiętem tempie szybkiego, wielkomiejskiego, nowoczesnego życia. Tę zaś nie wszystkim daje dziś typowy bal, zmodernizowany nawet argentyńskim tangiem! Dwudziesty odsetek młodzieży i ne-młodzieży odciąga przybysz z dalekiej północy — tryumfujący zimowy sport!

Niedawni zapaleni miłośnicy kotylionowych splotów przeobrazili się w aranżerów narciarskich zawodów, obcisły „swaeter“ zastąpił gors fraka, zajął miejsce karnetu znak bobsleigha i skrzyżowanych nart. Szczytem marzeń dobrze wychowanej córy — to już nie przeplacony kostyum balowy ale podkute obuwie, nieprzemakalne sztylpy i szwajcarskie saneczki marki „Davos“.

Wyjątkowe położenie Wiednia w bezpośredniem pobliżu gór przygotowało tu teren bardzo korzystny dla zwycięskiego konkurenta. Wygodne połączenie „elektryczną“ i autobusami uprzystępniły „Tuninger i Kobenzl“, a specyalne sportowe pociągi — z 50% returkami — uczyniły Semmering — to nie Kraków-Zakopane! — prawdziwem przedmieściem Wiednia. Za koszta parugodzinnej tanecznej zabawy, — a glzież bufet, nieodzowne kwiaty, najlichszej marki szampan i auto do domu! — spędzić można parę złotych dni na śnieżnych salach nowego władcy karnawału. To rzecz godna poważnej rozwagi dla „nieliczącej się z groszem, ale z opinią“ — zdanie Feliksa Saltena w „Sich einschränken“ — przeciętnej wiedeńskiej, obywatelskiej rodziny, która przecież i mimo wszystko stać musi, żeby pozostać, na poziomie potrzeb „swojej klasy“.

Czy badać jeszcze gdzie mniejsza część niemniej się bawiących uprawia flirt, rozwija estetyczne tany i „poszukuje mężów“? gdzie to czyniła w ostatnich trzech tygodniach nieprzebitej, zimnej mgły, w której tonął Wiedeń, gdy przecudne słońce grzało lśniącą biel śniegu na Kahlenbergu? Nie będąc pierwszym — nie waham się też uznać sportu zimowego za największego wroga starego „zamkniętego zamykającego“ karnawału“!

A teraz, jakimbądź on, wróćmy do niego. Większość „lebemanów“ wielbi go, przeważna liczba troskliwych matek uznaje jeszcze jego kompetencyę, a każda czystej krwi wiedeńska dusza przepada za „drahn“. Istotą „drahn“ zaś zawsze był, jest i będzie na wieki sentymentalny walc. Upadły popularne jeszcze niedawno „tango-tea“ pod niezwyciężonym czarem Johana Straussa „z nad modrego Dunaju“. Nie przydały się paniom lekcye pobierane z istną „tango-manią“ u mistrzów z Paryża. Tango chroni się jeszcze w kabaretach i szczególnie w przy-

Podróż ks. Hohenlohego do Petersburga.

Wiedeń, 6 lutego.

(wąż) Na granicy rosyjsko-niemieckiej spostrzeżono gromadzenie wojsk rosyjskich. Wiadomość ta pojawiła się wczoraj, we czwartek, drogą na Frankfurt w formie relacyi poglądowej na sytuacyę międzynarodową. Znając konneksye wiedeńskiego korespondenta „Frankfurter Zeitung“, można uznać za pewnik, że wiadomość, podana przez niego, opierała się na bardzo poważnych informacyach, a ilustrowała dosadnie stosunek, jaki istnieje obecnie między Rosyą a... Austro-Węgrami.

Wczoraj, we czwartek, stanął mianowicie przed trybunałem przysięgłych w Marmarosz Szigeth, znany agitator panslawistyczny hr. Bobriński. W miejscowości tej węgierskiej toczy się od kilku tygodni proces przeciw Kawelukowi i towarzyszom, oskarżonym o to, że z poduszczenia panslawistycznego prowadzili na Podkarpaciu południowem, wśród ciemnej ludności ruskiej, agitacyę prawosławną. Duże środki finansowe, jakimi agitatorzy panslawizmu na ten cel rozporządzali, wskazywały na źródło, jakoteż na intencye działające. Stwierdzono, że ideą przewodnią roboty było zaszczepienie w duszy nieoświeconych mas ruskich, pod rządami węgierskimi pozostających, sympatyi do cara batiuszki, do prawosławia, do przedostania się pod władzę tych czynników nieznanych, a tak powabnie przedstawianych. Proces ten w całej Europie wywołuje niezwykłe zainteresowanie. Wszędzie zrozumiano, że agitacya prawosławna, rozpierająca się z taką bezceremonialnością w państwie obcem, jest najdonioślejszym aktem ekspansyi rosyjskiej przeciw monarchii austro-węgierskie skierowanej. Ale proces ten żywo podnieca także opinię w Rosyi. Żywioły tamtejsze liberalne i postępowe, które potępiają robotę prowokacyjną nacyonalistów rosyjskich, pociągnęły hr. Bobrińskiego do odpowiedzialności moralnej za los, jaki zgotował nieszczęsnym ofiarom zapędów panslawistycznych. Pod naporem opinii rozbudzonej, hr. Bobriński ukonstytuował się na bohatera i pojechał świadczyć do Marmarosz Szigeth.

Hr. Bobriński jest mianowicie gościem utęsknionym przez prokuratorów austryackich. Ścigają go od kilku lat listami gończymi pod zarzutem obrazy majestatu i zdrady stanu, popełnionej z okazyi podróży agitacyjnych, jakie odbywał po kongresie praskim, po Galicyi i Bukowinie. Marmarosz Szigeth leży na Węgrzech, a więc „poza granicami“ Austryi. List gończy sądu austryackiego nie ma tam mocy bezpośredniej. Trzeba by wdrożyć dopiero postępowanie o wydanie płaszka — rzecz w dobie telegrafu i telefonu, jak wiadomo, niezmiernie żmudna i uciążliwa; zwłaszcza jeśli równocześnie nadchodzi wiadomość o gromadzeniu wojsk rosyjskich na granicy niemiecko-rosyjskiej. Wszystkie to okoliczności sprawiły, że hrabia Bobriński stanął przed trybunałem węgierskim, poczynił zeznania i dmuchnął skąd przybył „niepostrzeżony“ i nienagabywany.

A treść zeznań szefa ekspansyi panslawistycznej.

Hr. Bobriński z całą czelnością moskiewskiego dijatela oświadcza, że szalenie kocha i czci monarchizm wogóle, a cesarza Franciszka Józefa w szczególności, nie chce za żadną cenę, aby choćby jedna „dacza“ austryacka lub węgierska przeszła pod panowanie cara, a pragnie li i wyłącznie, aby ludek „rosyjski“ w Galicyi, Bukowinie i na Węgrzech dostał się po śmierci do nieba.

Hrabia Bobriński poprostu jeść ani pić nie może, a w nocy mu się śnią cygani, dlatego, że wyobraźnia jego boleje nad męczarniami, jakie „Rosyanie“ zakarpaccy znosić będą musieli w piekle za to, że nie należą do kościoła prawosławnego. I dlatego posyłał „kleryków rosyjskich“, modlitewniki, kancyonały, przybory cerkiewne, a przedewszystkiem ruble, rubelki, dużo, bardzo dużo rubli, rubelków, aby Rusinów węgierskich nawrócić na wiarę carską. Czyż jest w tem coś złego? Czyż można się o to gniewać? Jakim sposobem prokurator austryacki mógł się o to na niego pogniewać? Za co go ścigają, po co?

Hrabia Bobriński jak przyjechał, tak pojechał, przez nikogo nie nagabywany. Uczynił gest wielkorosyjski „stanął w obronie oskarżonych“ i drapnął. Justycya austryacka stanęła z listem gończym w lewicy, a z „Frankfurter Zeitung“ w prawicy i ani się kiwnęła.

Bo w najgorszym razie, gdy już wszyscy Rusini przejdą na prawosławie, będzie można jeszcze na czas wysłać ks. Hohenlohego do Petersburga.

---

bytku „Parisien“, gdzie urządza prawdziwe „Reunen“ mówiąc słowami reklamy. „Towarzystwo“ nie tańczy go. Już ubolewa nad międzynarodowym charakterem kabaretu Ludwig Hirschfeld w ostatnim feljetonie w „Pressie“ — Das alte Wiener Lied.

Przyjął się zato inny „rodzimy“ zwyczaj — „protektoratu“, wzięty od dworu! Dziś już każda instytucya, każdy szanujący się związek, teatr i varieté — urządza swoje bale, reduty i „Kraenzchen“ pod czyimś protektoratem. Szczególnie wzięci są obaj rektorzy, uniwersytetu i techniki pp. Wettstein i Sahulka. Każde z obfitej liczby stowarzyszeń akademickich nie omieszka zaszczycać tych panów godnością protektorów swoich zabaw — a oni wszystko przyjmować muszą i być wszędzie — nie chcąc obrażać.

Niedawno budził zaciekawienie bal protektoratu ks. Lubomirskiej w nowem „Konzerthaus“. Niezwykle oryginalna „stuletnia Schleier-reduta“ zwróciła powszechną uwagę na popularną „Sofiensaal“ w ostatnim tygodniu.

Dalekiego czytelnika zajmie zaś żywo na zakończenie następna uwaga. Wiadomo, jak często usłyszeć można na ulicach w każdej, najniebezpieczniejszej nawet porze, miłe dźwięki ojczystej mowy. Niema też bezwarunkowo żadnego lokalu ani żadnej zabawy, na której nie możnaby wzrokiem i słuchem zauważyć obecności pokaźnej liczby Polaków, a przynajmniej „mówiących po polsku“.

Schia.

Miny.

Wschodnia część Galicyi, Bukowina i część wschodnio-północnych Węgier, uznane zostały przez rząd rosyjski za sferę interesów Rosyi. Nie było po temu żadnych podstaw. Na ziemiach tych nigdy nie było Rosyan, nigdy nie było ani caro — ani prawosławia. Istniał jednak oddawna i istnieje po dziś dzień apetyt Rosyi na te ziemie. I ten apetyt stał się podstawą rosyjskich roszczeń.

Na apetycie samym jednak nie można już dzisiaj opierać akcyi realnej. Minęły te czasy. Dzisiaj przyzwoitość dyplomatyczna nakazuje chwytanie się faktów, bodaj pozorów faktów, zanim się rozpocznie grę servo.

We wspomnianej sferze interesów rosyjskich nie było nawet pozorów usprawiedliwiających. Ponieważ zaś apetyt politycznyzwykle w miarę czasu wzrasta, a nie osłabia się, ponieważ i apetyt Rosyi na wspomniane terytorya zaostrzył się, nie stępił, trzeba było choćby przemocą, choćby sztucznie, wytworzyć jeśli już nie fakty, to bodaj pozory faktów, usprawiedliwiających dążności nienasyconego caratu.

Ta potrzeba, ta konieczność, wywołała niespodziewanie agitacyę prawosławną i moskalofilską w Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech, na ziemiach, zamieszkałych w znacznej części przez Rusinów.

Agitacya ta w latach zwłaszcza ostatnich, przybrała rozmiary niepokojące. Naraz, ni stąd ni zowąd, zaczęły w Galicyi i to nawet na jej kresach zachodnich, pojawiać się pisma rosyjskie, książki rosyjskie, bursy, internaty i ruble rosyjskie. Na zapadłych wsiach ruskich, w powiatach jasielskim, gorlickim i sandeckim, pojawili się prawosławni popi, którzy zaczęli krzewić prawosławie, popierając argumenty słowne argumentem dla ciemnej i biednej masy ruskich chłopów najwymowniejszym, mianowicie złotem, pieniądzmi, rubelkami.

Ruble i prawosławie otworzyły nam dopiero oczy na źródło i cele propagandy, szerzonej głównie pod płaszczykiem wyznaniowym. A kiedy do Galicyi zjechał osławiony graf Bobriński i zaczął wygłaszać do Rusinów mowy, zrozumiano, że sprawa to, o wiele głębiej tkwiąca i o wiele poważniejsza, niż zwykłe propagandy religijne. Okazało się wówczas, że jest to robota polityczna, robota „pour le tsar de Russie“, mająca za cel wytworzenie faktów, którychby się rząd rosyjski w danym momencie móglchwycić jako usprawiedliwienia swej działalności, dyktowanej apetytem na wielkie połacie ziemi polskiej i ruskiej.

Pierwsze kroki ostrożności, przedsięwzięte przeciw tej agitacyi ze strony władz austryackich wydęte przez prasę czarnosecinną do gigantycznych rozmiarów, rozdmuchane przez grafa Bobrińskiego do znaczenia europejskiej kwestyi — że wspomnimy tylko płomienny, acz z gruntu zełgany artykuł tego czarnosecińca — zamieszczony w angielskim „Timesie“ przed kilku laty — stworzyły już pozór usprawiedliwienia.

I odtąd zaczęła się kwestya Rosyan galicyjskich, bukowińskich i węgierskich. Nie schodzi ona ze szpalt prasy czarnosecińskiej, odbija się echem w Dumie petersburskiej, stanowi jądro debat politycznych w Rosyi, treść obrad ludzi iście rosyjskich itd.

Niepodobna niedoceniać znaczenia i doniosłości tej sprawy.

Przewrotna, obłudna, nienasycona polityka caratu potrafiła w ciągu lat niewielu wytworzyć z niczego pretekst, potrzebny jej do dalszych jej celów. Wytworzone w Galicyi sztucznie stosunki, sztucznie wyhodowany „naród rosyjski“, zaczyna być przedmiotem coraz czulszej opieki rosyjskich sfer rządowych, które nie ustają w zabiegach, aby stworzoną przez się kwestyę rozdmuchiwać coraz bardziej.

I to rozdmuchiwanie tej kwestyi odbywa się w naszych oczach dalej. Jest to robota brutalna. Jest to podminowywanie terenu, na który Rosya ma apetyt, zakładanie min, które mogą eksplodo-

wać wtedy, gdy z Petersburga pociśnięty zostanie guziczek przewodu. Nie w tem znaczeniu, by eksplozya nastąpiła tutaj, bo jej może nie być wcale, ale Rosya cała usłyszy jej huk, choćby go nie było i będzie mieć ręce swobodne do działania.

Podłożono miny na Galicyi wschodniej i stworzono płaszczyznę nowego rosyjsko-austryackiego tarcia, które w braku lepszych środków, może posłużyć za powód do **s t a r c i a**. A to starcie, ten porachunek zbrojny, nie został wcale wykreślony z księgi zadań państwowych rosyjskich. Przeciwnie. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że Rosya otwiera właśnie kartę, na której to się znajduje zadanie.

Czy dyplomacya austryacka stara się sparaliżować zabiegi dyplomacyi rosyjskiej w tym kierunku? Niewiadomo. Ale to pewna, że jeśli i na to na Ballplatzu są głusi, to może się to zemścić na całej monarchii i jej losach w przyszłości.

Jak wygląda reforma wyborcza.

(T e l e f o n e m)

Lwów, 9. lutego.

Obraz całej reformy wyborczej, uzupełniony ostatecznemi uchwałami, przedstawia się następująco:

Polacy mają:
44 mandaty wielkiej posiadłości
40 mandatów z kuryi cenzusowej miejskiej
9 „ „ „ powszechnej „
57 „ „ „ wiejskiej

Rusini mają:
1 mandat z wielkiej własności
6 mandatów z kuryi cenzusowej miejskiej
3 „ „ „ powszechnej „
48 „ „ „ wiejskiej.

Ponadto w skład sejmu wchodzi 12 wirylistów, w tem 3 ruskich, oraz 5 posłów z Izb handlowych i 2 posłów rękodzielniczych.

Technika wyborów w okręgach proporcyonalnych.

W okręgach proporcyonalnych dwumandatowych wiejskich i miejskich zostają wybrani posłami obaj kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów, mają razem ponad 70 procent, a każdy z nich z osobna ponad 30 procent wszystkich ważnie oddanych głosów.

Okręgi cenzusowe miejskie

zostały uchwalone następująco:

1. Kraków, 6 mandatów.
2. Podgórze z Ludwinowem i Płaszowem 1.
3. Oświęcim, Wieliczka Żywiec 1.
4. Biała, Lipnik 1.
5. Tarnów część wschodnia 1.
6. Tarnów część zachodnia 1.
7. Nowy Sącz 1.
8. Bochnia, Wadowice 1.
9. Rzeszów 1.
10. Jasło, Gorlice, Grybów 1.
11. Sanok, Krosno 1.

Okręgi z wyłączeniem Rusinów.

1. Lwów, 8 z listy.
2. Przemyśl 2 z listy.
3. Stanisławów, Knihinin kolonia 2 — proporcyonal.
4. Drohobycz z Medenicami i Rychcicami 2 — prop.
5. Tarnopol z Zagrobelą, Czortków z Wygnanką 2 — proporcya. —
6. Kołomyja z Ceniawą 2 z listy.
7. Jarosław 1.
8. Sambor 1.
9. Stryj 1.
10. Złoczów i Brzeżany 1.
11. Brody, Łopatyn 1.
12. Gródek, Jaworów. Żółkiew, Kulików, Zborów i Sokal 1.

Okręgi dla wyborców ruskich, wyłączonych z gmin:

1. Lwów, Kulików 1.
2. Tarnopol z Zagrobelą, Czortków z Wygnanką, Zborów 1.
3. Złoczów, Brzeżany, Brody, Łopatyn, Sokal, Żółkiew 1.
4. Przemyśl, Jarosław, Sanok, Jaworów, Gródek 1.
5. Stryj, Sambor, Drohobycz, Medenice, Rychcice 1.
6. Stanisławów. Knihinin kolonia, Kołomyja, Ceniawa 1.

Kurya powszechna miejska.

Okręgi polskie.

1. Kraków dwa okręgi: **Pierwszy okręg** stanowią dzielnice: Śródmieście, Wawel, Nowy Świat, Piasek, Kleparz, Stradom, Dębniki, Półwsie Zwierzyniec, Czarna wieś, Nowa wieś, Łobzów. **Drugi okręg:** Wesoła, Kaźmierz, Ludwinów, Zakrzówek, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie, Płaszów **oraz miasto Podgórze.**
2. Tarnów. Bochnia, Wieliczka, Wadowice, Biała, Lipnik, Oświęcim, Żywiec 1 mandat.
3. Rzeszów, Gorlice, Krosno, Nowy Sącz, Jasło, Grybów. Jarosław, Sanok 1 mandat.
4. Lwów 2 okręgi oddzielne.
5. Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stryj, Jaworów, Rychcice, Medenice 1 mandat.
6. Stanisławów, Knihynin kolonia, Kołomyja z Ceniawą, Czortków z Wygnanką 1 mandat.
7. Tarnopol, Brzeżany, Złoczów, Brody, Zborów, Łopatyn, Sokal, Gródek, Kulików 1 mandat.

Okręgi ruskie.

1. Tarnopol z Zagrobelą, Czortków z Wygnanką, Zborów, Brzeżany, Złoczów, Brody, Łopatyn, Sokal, Żółkiew.
2. Lwów, Kulików, Przemyśl, Jarosław, Sanok, Gródek, Jaworów.
3. Stryj, Sambor, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyja.

Izby handlowe i przemysłowe.

1. Izba krakowska 2 mandaty.
2. Izba lwowska 2 mandaty.
3. Izba brodzka 1 mandat.

Stowarzyszenia przemysłowe.

we Lwowie wybierają jednego posła, a stowarzyszenia w Krakowie również jednego posła.

Kurya wielkiej własności.

W kuryi wielkiej posiadłości ziemskiej zachowano dotychczasowy układ bez żadnej zmiany.

Kurya gmin wiejskich.

Okręgi wyborcze 1-mandatowe polskie

wedle powiatów sądowych są następujące:

W GALICYI ZACHODNIEJ:

1. Chrzanów, Jaworzno.
2. Oświecim, Zator, Krzeszowice.
3. Biała, Kęty.
4. Żywiec, Milówka.
5. Kraków, Liszki.
6. Wadowice, Andrychów.
7. Maków, Sucha.
8. Kalwarya, Skawina, Podgórze.
9. Wieliczka, Niepołomice.
10. Myślenice, Dobczyce.
11. Jordanów, Mszana Dolna.
12. Limanowa.
13. Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenk
14. Bochnia, Wiśnicz.
15. Brzesko, Radłów.
16. Nowy Sącz, Zakliczyn.
17. Stary Sącz, Muszyna.
18. Dąbrowa, Żabno.
19. Tarnów, Wojnicz.
20. Grybów, Ciężkowice, Tuchów.
21. Mielec, Radomyśl.
22. Pilzno, Brzostek.
23. Strzyżów, Frysztak.
24. Gorlice, Biecz.
25. Jasło, Żmigród.
26. Tarnobrzeg, Rozwadów.
27. Nisko, Rudnik, Ulanów.
28. Kolbuszowa, Sokołów.
29. Ropczyce, Dębica.
30. Rzeszów, Głogów.
31. Tyczyn.
32. Krosno, Dukla.
33. Brzozów, Dynów.
34. Łańcut.
35. Leżajsk.
36. Przeworsk.

OKRĘGI DWUMANDATOWE POLSKO-RUSKIE

1. Jarosław, Sieniawa, Radymno, Cieszanów, Lubaczów i wyborcy ruscy wyłączeni z kilkunastu gmin powiatów sądowych leżajskiego, przeworskiego i tyczyńskiego.

2. Przemyśl, Mościska, Dubiecko, Pruchnik, Bircza.

3. Sanok, Baligród, Bukowsko, Lisko, Rymanów (z wyłączeniem wyborców ruskich z Rymanowa) przyłączonych do zachodnio-galicyjskiego okręgu katastralnego.

4. Sambor, Stara Sól, Rudki, Komarno z wyłączeniem Polaków z pow. sądowych Łąka i Niżankowice.

5. Gródek Jagielloński, Sądowa Wisznia oraz Polacy z pow. sąd. Krakowca, Jaworowa i Janowa.

6. Lwów, Winniki, Szczerzec i Kulików.

7. Kamionka Strumiłowa, Busk, Gliniany i Polacy z pow. sąd. z Łopatyna i Radziechowa.

8. Złoczów, Przemyślany i Polacy z pow. sądowego Bobrka.

9. Brody, Podkamień, Założce, Olesko, Zbaraż i Polacy z pow. sądowego Zborów.

10. Tarnopol, Mikulińce, Kozowa.

11. Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Nowe Sioło.

12. Trembowla, Budzanów, Czortków.

13. Buczacz, Monasterzyska, Wiśniowczyk.

14. Kopyczyńce, Husiatyn, Borszczów i Polacy z pow. sąd. Mielnica i Tłuste.

OKRĘGI POLSKIE KATASTRALNE W GALICYI WSCHODNIEJ.

1. Rawa Ruska, Niemirów, Uhnów, Żółkiew, Mosty Wielkie, Sokal, Bełz.

2. Dobromil, Ustrzyki Dolne, Lutowiska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Skole, Bolechów.

3. Drohobycz, Medenice, Stryj, Mikołajów, Żydaczów, Żurawno.

4. Dolina, Rożniatów, Kałusz, Wojniłów, Bohorodczany, Sołotwina, Nadworna, Delatyn, Ottynia.

5. Rohatyn, Chodorów, Bursztyn, Bolszowice, Podhajce, Brzeżany.

6. Stanisławów, Halicz, Tłumacz, Tyśmienica, Kołomyja, Peczeniżyn, Kosów, Kuty, Żabie.

7. Śniatyn, Zabłotów, Gwoździec, Horodenka, Obertyn, Potok Złoty, Zaleszczyki.

OKRĘGI KATASTRALNE RUSKIE.

1. W zachodniej Galicyi, powiaty podgórskie na Łemkowszczyźnie od Muszyny do Rymanowa z wyłączeniem Rusinów z niektórych gmin pow. nowosądeckiego, frysztackiego, strzyżowskiego i krościeńskiego.
2. Rawa Ruska, Niemirów.
3. Żółkiew, Janów.
4. Uhnów, Mosty Wielkie.
5. Sokal, Bełz.
6. Radziechów, Łopatyn.
7. Jaworów, Krakowiec.
8. Stary Sambor, Ustrzyki I
9. Turka, Podbuż.
10. Dobromil, Niżankowice
11. Skole, Borynia.
12. Drohobycz, Łąka.
13. Stryj, Medenice.
14. Bóbrka, Mikołajów.
15. Żydaczów, Chodorów.
16. Dolina, Bolechów.
17. Brzeżany, Zborów.
18. Rohatyn.
19. Kałusz, Rożniatów.
20. Bursztyn, Wojniłów, Żurawno
21. Podhajce.
22. Halicz, Bolszowce.
23. Stanisławów.
24. Bohorodczany, Sołotwina.
25. Nadworna, Ottynia.
26. Tłumacz. Tyśmienica.
27. Tłuste, Potok Złoty.
28. Zaleszczyki, Mielnica.
29. Horodenka, Obertyn.
30. Śniatyn, Gwoździec.
31. Kołomyja, Peczeniżyn.
32. Delatyn, Jabłonków.
33. Kosów, Żabie.
34. Kuty, Zabłotów.

Jeszcze jedno stronnictwo ludowców.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Kraków, 9 lutego.

Walne zgromadzenie utworzonego w roku 1912 krajowego Związku ludowców odbyło się wczoraj w Krakowie. Po przeprowadzeniu dyskusyi politycznej i powzięciu szeregu rezolucyj, skierowanych przeciwko ludowcom kołowym, wybrano wydział. Prezesem został wybrany p. **S t a p i ń s k i**, wiceprezesem **K u b i k**, **B o m b a** i **T e p a r** (nauczyciel), sekretarzami **W ą s o w i c z** i **P a d ł o**, kasyerem **C h o l e w i c k i**, bibliotekarzem dr. **P r z y b y ł o**. Do komisyi rewizyjnej weszli: Buzyn, Szczepański i były poseł Wójcik.

Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomo-

ści, że p. Stapiński swój udział w „Kuryerze Ilustrowanym" przelał na własność Kraj. Związku ludowego i poruczył wydziałowi administrowanie tym udziałem. Dalej przyjęto do wiadomości, że p. Stapiński pretensye stronnictwa do Galic. Banku ludowego we Lwowie, przelał również na krajowy Związek ludowców.

Sprawa ugody w Czechach.

Praga, 9 lutego.

Odbyło się tu zgromadzenie posłów niemieckich do Rady państwa i byłych posłów niemieckich do sejmu czeskiego. Przyjęto wniosek w sprawie zwołania kongresu niemieckiego. Wniosek **Bernadina**, opiewający, że na podstawie propozycyj rządowych nie można się wdać w rokowania, **odrzucono**. Przyjęto wniosek Haerdtla, opiewający, że na czele rokowań ugodowych ma **być postawioną sprawa narodowego rozgraniczenia**, oraz że posłom, ma być zastrzeżonem stawianie samodzielnych uchwał i propozycyj w sprawie podstawy rokowań, że sprawa uregulowania języka przy władzach państwowych w kraju ma stanowić przedmiot osobnych rokowań. Liczbę przedstawicieli niemieckich w rokowaniach ugodowych ustalono na 15.

Zwycięstwo Słowian w Tryeście.

Tryest, 9 lutego.

Skutkiem przedstawień przywódców słowieńskich **namiestnik zapowiedział, że w przyszłości na gmachach rządowych w Tryeście będą umieszczone napisy nie tylko w języku niemieckim i włoskim, jak dotychczas, ale także w języku serbsko-chorwackim i słowieńskim.**

Napad bandytów na pocztę.

Łódź, 9 lutego.

W pobliżu Łodzi napadli bandyci na pięć wozów pocztowych. **Kilku pasażerów zostało w bójce z bandytami zabitych.** Bandyci obrabowali **pocztę i zabrali 100.000 rubli w gotówce.**

Serbia a Turcya.

Belgrad, 9 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd polecił serbskiemu „charge des affaires" w Konstantynopolu **Pawłowiczowi, aby natychmiast wyjechał z Konstantynopola,** gdyby Turcya nie przyjęła warunków, podyktowanych przez Serbię co do dóbr kościelnych mahometańskich i praw obywateli mahometan w nowych terytoryach serbskich.

Cesarz Franciszek Józef uchronił Bułgaryę od upokorzenia.

Sofia, 9 lutego.

Organ Ghenadiewa „Weczerna Posta" zamieścił wczoraj artykuł, w którym między innemi pisze: „Jeżeli Bułgarya została uchroniona od niesłychanego upokorzenia, jakiem byłoby wkroczenie wojsk rumuńskich do Sofii przy końcu drugiej wojny bałkańskiej, to zawdzięcza to **tylko cesarzowi Franciszkowi Józefowi I.**, który w krytycznym momencie zwrócił się wprost telegraficznie do króla Karola i do tego upokorzenia **nie dopuścił.**

Forstner redivivus.

Strassburg, 9 lutego.

Gdy osławiony porucznik F o r s t n e r, przybył wczoraj do Saverne, aby się pożegnać z kolegami przed wyjazdem do Bydgoszczy, na ulicy powitały go niedorostki rozmaitymi okrzykami. Wkroczyła żandarmerya i niedorostków rozpędziła, uwalniając „bohatera" pruskiego z dziecinnej opresyi.

Zawierucha rewolucyjna w Meksyku.

Berlin, 9 lutego.

„Local Anz." donosi z Nowego Jorku: **W mieście Meksyku panuje silne podniecenie.** Pałac rządowy otoczony jest dwoma tysiącami żołnierzy. Na dachach sąsiednich domów umieszczono karabiny maszynowe. Przyjdzie niezawodnie do **decydującej walki. Felix Diaz ma stanąć na czele rewolucyi,** przeciwko Huercie.

KRONIKA.

„Hiszpańska mucha" farsa w 3 aktach Fr. Arnolda i E. Bacha. Jasna, pogodna, miła, arcywesoła i zajmująca farsa napisana przez znanych artystów „Lustspielhausu" w Berlinie Arnolda i Bacha, dowcipna i wytworna, była w sobotę gorąco oklaskiwana przez tłumnie zebraną publiczność. Napisana z wielką znajomością sceny, będzie ta farsa nową atrakcyą przyciągającą publiczność na długi szereg wieczorów.

Krótkie — u nas w wolnym tempie grane — akty, akcya płynie w równym, spokojnym tonie komedyowym, a rozwiązanie przychodzi logicznie i konsekwentnie.

Gra Bończy wywoływała ustawiczne wybuchy śmiechu i oklaski przy otwartej scenie, które najlepiej świadczyły o jego wprost wyśmienitej grze. Siemaszko, Kosiński, Żarski byli doskonałymi wykonawcami, których atoli przewyższył Noskowski, utworzywszy w grze i w masce bajeczną postać Antoniego Fajda.

Role kobiece spoczywały w rękach Kosmowskiej, Czaplińskiej, Trembińskiej, Braunówny i Medzelewskiej i dostrajały się w zupełności do gry powyżej wymienionych artystów.

Wczorajsza „Czarna kawa" urządzona jak zwykle w niedzielę po południu w sali hotelu Pollera, ściągłą bardzo liczną publiczność. Wielka atrakcyą był niewątpliwie zapowiedziany występ znakomitych artystów naszej sceny: p. Czaplińskiej i p. Siemaszki. P. Czaplińska z niezrównaną finezyą wypowiedziała znakomity utwór Boya p. t. „Uwiedziona". Burza oklasków, jaka się po tej produkcyi zerwała w sali, była dowodem uznania i sympatyi dla tej niezrównanej artystki. Zmuszona oklaskami i wywoływana p. Czaplińska odtworzyła na estradzie kapitalnie pp. Ivettę Guilbert, Kliszewską i Zimajerową, która to produkcyą wywołała wprost entuzyazm. P. Siemaszko urządził publiczności niespodziankę. Zjawił się na sali ucharakteryzowany jako siwy staruszek, w którym publiczność poznała na estradzie osławionego „diejatiela" rosyjskiego „grafa" Bobrińskiego i wygłosił mowę hr. Bobrińskiego o wszechsłowiańskiej idei. Główna część mowy poświęcona była biografii „diejatiela". Mowa ta tryskająca dowcipem, wypowiedziana tak, jak ją tylko p. Siemaszko wypowiedzieć potrafi, wywoływała ustawiczne salwy śmiechu, a kiedy „graf" zeszedł z estrady oklaskom nie było końca. Nastrój był tak wesoły, że podobnego nie widziano dotychczas na „czarnej kawie". Bawiącego na sali jako gościa artystę teatru miejskiego p. Nowakowskiego zmuszono do wystąpienia na estradzie. Wystarił też i odtworzył wyjątki z kreacyi całego szeregu znanych krakowskich artystów, między innemi obecnego na sali (już rozcharakteryzowanego) p. Siemaszki. Nagrodzono go burzliwemi oklaskami.

Na przyszłą niedzielę przygotowuje ruchliwy Syndykat dziennikarzy krakowskich bywalcom na „Czarnych kawach" niespodziankę, która niewątpliwie poruszy cały Kraków. Program bardzo obfity, jednak dotąd trzymany w tajemnicy. Uchylimy tylko jej rąbek i napomkniemy, że między innemi publiczność zobaczy na estradzie najmodniejsze tańce.

IV. ostatni koncert Chopina w wykonaniu Rubinsteina odbędzie się w piątek t. j. dnia 13 b. m. Pozostałe bilety są do nabycia przy kasie.

„Parsifal" w Krakowie. Dnia 16 lutego odbędzie się staraniem dyrekcyi koncertów krakowskich niezwykły koncert, poświęcony ostatniemu dramatowi muzycznemu Wagnera. „Parsifalowi", który dotąd wystawiany tylko w Bayreuth, od dnia 1 stycznia b. r. po wygaśnięciu praw autorskich dawany jest w całym świecie. Wieczór rozpocznie się odczytem, połączonym z produkcyami świetlnymi obrazów scenicznych z Bayreuth, poczem troje wybitnych artystów wiedeń. „Volksoper" odśpiewa kilka większych fragmentów z „Parsifala". Będzie to dla Krakowa zupełna nowość, dotąd bowiem wykonywano u nas tylko małe ustępy [illegible] z tego dzieła.

Zabawa Rygorozantów. Jak nas z komitetu informują zaproszenia będą w tym tygodniu rozsyłane. Sprzedaż biletów na galeryi już się rozpoczęła.

W ubiegłym tygodniu odbyły się posiedzenia pań i panów, na których ustanowiono sekcye: bufetową i zabawową. Sekcya bufetowa zbiera się we wtorek t. j. dnia 10. b. m. o godzinie 5 popoł. w Czytelni towarzyskiej.

Wczoraj przedpołudniem zebrała się w sali Starego Teatru komisya celem zastanowienia się nad dekoracyą wszystkich sal. Jak słychać, ma główna ściana t. zw. estradowa, otrzymać wielki obraz specyalnie malowany na zabawę przez jednego z naszych artystów malarzy.

Przypomnienie. Przypominamy, że dziś w poniedziałek odbędzie się pod protektoratem **ks. Franciszkowej Radziwiłłowej,** na dochód ochronki w Dębnikach podwieczorek, połączony z tańcami od 3 do 6 w sali restauracyjnej Hotelu Saskiego. Pamiętać należy, że do ochronki tej uczęszcza dziennie około 100 dzieci i że liczba ta zwiększa się z roku na rok.

II. Reduta I. Koła T. S. L. im. Orzeszkowej pod protektoratem J. E. dr. Korytowskiego odbędzie się w Podgórzu w sali rady m. dnia 14 lutego. Obowiązują stroje kostyumowe i balowe, a maski podlegają bezwzględnej kontroli. Wstęp jedynie za okazaniem zaproszenia.

Noc wenecka na lodzie, urządzona wczoraj w parku nowystawowym wypadła pod każdym względem świetnie, dając chlubne świadectwo skrzętności sekcyi łyżwiarskiej Akad. Zw. Sp., która nie szczędzi zabiegów i trudów, by zwolennikom pięknego sportu łyżwiarskiego umilić pobyt na torze ślizgawkowym. Nadobne „łyżwiarki" stanęły do konkursu piękności, poruszając cały aparat wyborczy — kuszące uśmiechy dyskretne uścisnienia itp. rozkosze — celem zdobycia palmy pierwszeństwa. Łyżwiarze natomiast „szlifowali" zawzięcie lód, popisując się sztuczną jazdą. Ogólną uwagę zwracało na siebie kilka par, tańczących w takt muzyki świeżo do Krakowa importowanego „shellera" — Brawo klika z pod środkowego drzewa! — O zmierzchu zapłonęło na lodzie morze świateł bengalskich, zamieniając tor ślizgawkowy na cudną jak w bajce krainę lodową.

Głos rozpaczy. Z Ropczyc otrzymujemy odezwę podpisaną przez tamtejszych 102 obywateli, którzy protestują w sposób stanowczy i rzeczowy przeciwko wprost niebywałej agitacyjnej robocie tamtejszego wikarego ks. Teofila Stawarza przytaczając szereg faktów, wykazujących opaczne pojmowanie stanowiska ks. St. Możeby władze kościelne wglądnęły w tę sprawę.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Na cmentarzu w dzielnicy Ottakring odsłonięto wczoraj pomnik na grobie posła Schuhmeiera. Obecną była rodzina przedstawiciele licznych organizacyi, posłowie socyalno-demokratyczni do parlamentu.

Wiedeń. Rokowania między węgierskim ministrem skarbu a konsorcyum, obejmującem pożyczkę węgierską zostały ukończone. Wydaną będzie pożyczka 500 mil. K po 4 proc. z terminem amortyzacyjnym 60 lat. Bank londyński Rotszyldów obejmuje 3 mil. funtów szterlingów tej pożyczki, zaś 400 mil. K wyłożonych będzie do subskrybcyi w dniu 24 lutego w Austro-Węgrzech, Niemczech, Holandyi, Belgii i Szwajcaryi.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi, że hr. Bobriński wystosował do obrońców w procesie ruskim telegram z Bukaresztu, w którym wyraża trybunałowi i przedstawicielom prasy podziękowanie za lojalne stanowisko i uprzejmość.

Petersburg. Rozkaz carski zarządza, aby w całem państwie, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, osoby należące do pierwszego powołania obrony krajowej, wezwano w roku bieżącym na czterotygodniowe ćwiczenia.

Z dnia.

W kawiarni. Utrapienie prawdziwe z temi kawiarniami. Leżą sobie po obu stronach ulicy i... kuszą. Północ, dawno minęła. Wracam w towarzystwie z balu grużlicy... Ulice ciemne. W domach światła pogasły a czarne szeregi okien, jak oczy obumarłe patrzą w dal... a po obu stronach ulicy duże, jasne szyby ślą w mrok ulicy snopy światła, które padają na twarze i kuszą samotnie dążących przechodni i... kuszą. I naraz droga do domu wydaje się jakaś niezmiernie daleka, nerwy są uśpione, energia stargana, a krok powolny. Próżno dodaję sobie odwagi, napróżno wmawiam w siebie siłę.. Modne Scylle i Charybdy wabią światłem, ciepłem i obietnicą spokojnej godziny wreszcie. dostrzegam w którem ś oknie puste miejsce, które mię już dawno wabiło... i za chwilę siedzę już za ową szybą i obserwuję — chyłkiem snujące się życie w ulicy... I długim sznurem przeciągają smutne postacie, nocne ćmy z głodu i nędzy zaprzedają się przechodniom. W kawiarni siedzi kilku gości, przegląda czasopisma albo patrzy przed siebie. Mały chłopiec, zwany piccolo, skurczył się na stołku koło garderoby, senny płatniczy czeka na zapłatę, kiwając w duszy.. ale tego nikt nie widzi... Siedzi się tak dobrze.. słychać cichy szept rozmów... tajemnicze półsłówka... flirt... Widzę jak znużone kule bilardowe ocierają się o siebie to brutalnie, to znowu pieszczotliwie... Na chwilę przymykają się powieki, by chłonąć tajemnicze głosy nocy... pod zasłoną rzęs snuje się obraz, zupełnie inny obraz. Z początku zdaje się być ruchomą mgłą, ale po chwili wyłania się z niej szeroka, miejska droga, dworek z szeroką drogą wjazdową, obszerny dziedziniec, smukłe topole i rozłożyste kasztany... Ukochany, dom dziadka, miejsce urodzenia i wychowania, który wiecznie wraca w snach, bo w rzeczywistości już... nie wróci. Nagle... szare tony świtu perłowymi barwami drgają w przestrzeni i kogut pieje swoje pozdrowienie poranku... wracam do domu, wdzięczny za... sen..

Głosy publiczne.

Otwarcie w Krakowie filii Czeskiego Banku Przemysłowego z Pragi.

Z inicyatywy adwokata Dra Filipa Weinera otwiera w pierwszych dniach lutego w Krakowie w domu Rynek 5 — Sienna 2 filię swoją Czeski Bank Przemysłowy z Pragi.

Oprócz pożyczek wekslowych i finansowania przedsiębiorstw oraz wszelkich transakcyi w zakres bankowy wchodzących, bank udzielać będzie pożyczek amortyzacyjnych na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w $4^{1}/_{2}\%$ listach zastawnych.

Kapitał akcyjny Banku wynosi 40.000.000. a stan wkładek wynosi obecnie 77.600.000 K.

Przy urządzaniu bank uwzględnił głównie firmy tutejsze.

MAŁY FEJLETON.

Ktoś słucha.

Tobie — smutnej — w pamiętnik.

Idziemy mostem a ktoś słucha odgłosu naszych kroków w pustce nocy i zdaje nam się jakgdyby jakieś śledzące oczy patrzyły za nami. W ciemnych załomach drogi, powiewa ku nam jakiś chłodny oddech, a na zakrętach, gdzie się mleczne światło księżyca ściele, przemienia się ten ktoś w nasz cień.

Pragniemy przed nim uciec i gnamy w szeroką, otwartą przestrzeń... ale i tam wyłania się wśród pól, czeka na nas w gałęziach najbliższego drzewa i gdy przechodzimy opuszcza się nagle na nas... na nas przerażonych, zdumionych, wahających.

Wpija się zębami w nasz kark i gna nas przez ugory mgłami spowite, brzegami czarnych tajemniczych wód szumiących chłodem w cieniach nocy...

Cięższym i cięższym staje się jego uścisk, jego ręce wpijają się w nasze gardło i duszą... Styszymy swój własny krzyk... upadamy. I dopiero wtedy opuszcza nas, wyprzedza ulicami miasta, i nagle z ciemnego zasłonu murów, wieje nam w twarz jego chłodny oddech.

A gdy skręcamy tam, gdzie w świetle księżyca, mleczną staje się droga, to zmienia się on w nas... cień.... ale tylko .... cień!

Czy się go bać mamy?..

Dobroczyńca ludzkości
(Nie z chińskiego)

Pewna małpa, wielka małpa, znalazła raz okulary, wsadziła je na nos i cały las zapełniła tryumfalnym wrzaskiem: „Co za szczęście! Co za wiekopomne odkrycie o nieobliczalnej wprost wartości na przyszłość!"

„Czy zdobyłaś raj" — pytały mniejsze małpy — „Zaspokoiłaś na zawsze głód?" Odkryłaś zagadkę wszechświata?" „Znasz rzeczy za linią śmierci leżące?" „A może wiesz co kryje się za tymi górami?"

„Nic z tego głupie idyotki" wołała rozpromieniona — „ale ja widzę teraz wasze pchły w dziesięciokrotnem powiększeniu".

KORESPONDENCYE.

Rzeszów, 30 stycznia.

Wielki program prac inwestycyjnych w naszem mieście zakreślony podczas ostatnich dyskusyi budżetowej tutejszej Rady miejskiej zbliża się ku swej realizacyi. W sprawie budowy wodociągów wszelkie przygotowania tak pracownej jak i technicznej natury są w pełnym toku, przyczem z zadowoleniem uznać należy sumienną i owocną w tym kierunku pracę, naszych urzędników miejskich. W ubiegłym tygodniu bawiła we Wiedniu deputacya Rady miasta Rzeszowa, w sprawie uzyskania pożyczki na rozpoczęcie budowy wodociągów, koszar dla artyleryi obrony krajowej i t. p.

Odpowiedzi z kosmetyki i od Redakcyi.

Szatynka. Można wybrać maski realistyczne lub alegoryczne n. p. grupę komiczną, złożoną: z bajazzów, kolombin i arlekinów, alegoryczną grupę czterech żywiołów, bogów starożytnych którzy z Olimpu zeszli na jedną noc ziemskiej radości, grupę historyczną n. p. z epoki zygmuntowskiej, staromieszczańską i. t. d. **Wdzięczna.** Sprzedawaczka pomarańcz może mieć strój włoski, to w ciemnym tonie utrzymanej spódniczki, ciemny fartuszek pasek staniczkowy, biała koszulka i na piersiach skrzyżowaną chustkę koloru pomarańczowego. Włosy uczesane do rozdziału, przepięte dużemi błyszczącemi szpilkami, lub też wyczesane do góry, w uszach kolczyki podłużne. Wzorować się można na obrazach Ettore Pitto albo Blaasa, kopie dostanie w postaci kart korespondencyjnych. Kostium hiszpańskiej tancerki lub indyjskiej zaklinaczki wężów także można wziąść z obrazów galeryi paryskiej **1914**. Wystarczy wziąść do rąk książeczki z baśniami a nasunie się typów moc, które zbudzić można do życia na jedną noc karnawałową. Można stworzyć królową zimy z bajki. Andersena, synorego żołnierze z ową baletnicą uroczą, księżniczkę i świnopasa i. t. d. Szercerada z 1001 nocy byłoby bardzo na miejscu, ze względu na politykę bałkańską. **A. L. K.** Tylko druchny przywdziewają tualety wieczorowe, inne panie uczestniczą w ślubie w sukniach spacerowych, jedynie piękny kapelusz i kwiat u sukni zdradzają ich przynależność do ślubnego orszaku. **Akademik.** Grupa rycerzy ze średniowiecza byłaby może za kosztowną, ale grupy narodowe jak górali, huculów i. t. d. kosztują nie wiele a zrobią doskonałe wrażenie. **Narzeczonej.** Do zaślubin cywilnych, przywdziewa się tualetę spacerową, stroiniejszą niżeli zwykle. Odpowiednio do mody tegorocznej najodpowiedniejszym byłby kostium pluszowy z bluzką koronkową, duży kapelusz aksamitny i duży zarękawek. Również wytwornie wyglądałoby tualeta jedwabna i płaszcz wieczorowy. Narzeczony, przywdziewa na anglez futro lub paletot zimowy, i cylinder. **Panienka.** Dla młodziutkich panienek bardzo wdzięcznemi są suknie białe lub różowe z lekkiego jedwabiu, z krenoliną, do tego fryzura do rozdziału z lokami. Tango dla ciemnej brunety tualetę modną koloru pomarańczowego lub brzoskwiniowego i duży kapelusz ciemny do twarzy, koloru sukni z wierzchu. **J. K.** Na audencyę należy przywdziać: anglez, ciemno-popielate spodnie, szeroką plastronową krawatkę, lakierki, cylinder i rękawiczki. We Wiedniu najtaniej wypada gdy się zajedzie, do hoteli położonych tuż obok dworca jak „Nordbahn" albo „Nordbahnhof" bo odpada wydatek na dorożki. Najpraktyczniej kupić sobie zaraz pierwszego dnia plan Wiednia, bo z nim w ręku można się nietylko dobrze oryentować w położeniu ulic ale i w ruchu tramwajowym. Obydwa muzea dworskie mają co drugi dzień wstęp zupełnie wolny a co drugi dzień po 1 kr. **Zima.** Płaszcze sealskinowe wyglądają bardzo ładnie jak również płaszcze z wyporków, najtrwalsze są z baranków perskich ale i najmniej ładne. 2. Często, należy myć głowę w dobrze ciepłej wodzie mydłem teerowem a następnie masować skórę głowy, wcierając w nią Bayrum. 3. Całować w rękę wyszło już dawno w mody, wyjątek stanowi babka. 4. Plamy wątrobiane, najlepiej robić okłady z 15 % spirytusem na kwandrans co dnia. **20 B.** Miesiąc styczeń, luty i marzec są w Meranie przeważnie chłodne, należy więc zabrać suknie i rzeczy najlepsze, radzimy Pani wziąść; ciemny kostium zimowy, biały kostium szewiotowy z odpowiednimi bluzkami, kilka tualet wieczorowych, płaszcz no i naturalnie garnitur futrzany **Małe Miasteczko.** 1. Musi nam Pani w przybliżeniu podać sumę przeznaczoną na wyprawę, wtedy najdroższe zdaje się że brak Pani najprzymitywniejszych wskazówek gospodarczych ale gdzież w otoczeniu najbliższem musi istnieć jakaś dobra i doświadczona gospodyni, niech więc Pani zdejmie pychę z serca i uda się do niej po radę. Bo jak Pani może wiadomo, do serca narzeczonego wchodzimy przez oczy, do serca męża niestety — przez żołądek.

Panna H. L...... ka Kraków. Jeżeli chodzi o chwilowe usunięcie czerwoności, to należy ramiona i ręce natrzeć starannie pudrem płynnym. Co dnia zmywać dobrze ciepłą wodą z dodatkiem octu toaletowego i masować przez kilka min. 2). Starannie wyczesywanie gęstym grzebieniem, masowanie naskórka 3° spirytusem salicylowym i mycie głowy co dwa tygodnie mydłem teerowym. **K. — G 71.** 1). Najpewniej działa warstwa tołu, dobrem jest zmywanie twarzy na wieczór, dobrze ciepłą wodą i następnie masaż, dużo ruchu na świeżem powietrzu; w braku tegoż codzienna gimnastyka pokojowa. 2). Uzyskuje się, staranrem myciem szczoteczką średniej miękkości, na białość i lśnoość środka nie ma, jedynie na czystość — myć kalodontem lub zwykłym proszkiem miętowym rano i wieczór.

Nadesłane.

UŻYWAJ TYLKO
MYDŁA PRZETŁUSZCZONE

L: 7377/914.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi

Celem oddania w przedsiębiorstwo
a. robót szklarskich
b. robót pokostniczych
c. posadzek kamionkowych wykonywać się mających w szkole przemysłowej żeńskiej. Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. IV. piętro drzwi Nr. 6. między godziną 11 a 2-gą z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2 i pół % sumy ofertowej wnosić należy w temże biurze do dnia 23-go lutego 1914 do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakow

Kraków, dnia 6 lutego 1914.

L. 1223/1914.
B. b.

Kraków, 19 stycznia.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na sprzedaż konstrukcyi mostowych żelaznych z mostu kolei obwodowej, na przestrzeni między rzeką Wilgą a stacyą Podgórze - Bonarka.

Wadyum wynosi 250 K.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie, składać należy do 25 lutego 1914 r. do godziny 12-tej w południe — w biurze Budownictwa m. Odd. B.

Konstrukcye te, jakoteż ich rozpiętość i rodzaj należy oglądnąć na miejscu.

Warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m. Oddz. B., gdzie wydawane będą odpowiednie formularze i udzielane bliższe informacye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, że **poczynając od dnia 1-go lutego b. r.**

wprowadza dla wkładkujących korzystniejsze warunki

a mianowicie: **oprocentowanie wkładek wnoszonych, do Kasy oszczędności, rozpoczyna się po myśli § 12 nowego statutu Kasy, już z dniem bezpośrednio po wniesieniu następującym, ustaje zaś dopiero z dniem, poprzedzającym dzień odbioru.**

Przy wkładkach wypowiedzianych ustaje oprocentowanie z dniem poprzedzającym dzień płatności wypowiedzianej wkładki.

Kasa Oszczędności opłacać będzie nadal podatek rentowy z własnych funduszów.

Kraków, dnia 31 stycznia 1914.

L. w. 11.721/14.

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę rządcy kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna 2.800 koron — dwa tysiące ośmset koron, — dodatek funkcyjny rocznie 960 koron — dziewięćset sześćdziesiąt koron, — pomieszkanie w naturze z opałem i oświetleniem, oraz prawo do czterech dodatków trzyletnich po 200 — dwieście — koron.

Posada zostanie nadana prowizorycznie na 1 rok, poczem w razie odpowiedniej służby może nastąpić stabilizacya.

W razie uchwalenia przez Wysoki Sejm odnośnego przedłożenia Wydziału krajowego stabilizowany rządca po najmniej pięcioletniej pożytecznej służbie może otrzymać pobory odpowiadające VIII. randze urzędników krajowych.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę powinni przedłożyć:

a. dowód obywatelstwa austryackiego;
b. dowód nieposzlakowanego życia;
c. dowód nieprzekroczonego wieku normalnego — lat 40; —
d. dowód ukończenia szkół średnich lub akademii handlowej;
e. zwięzły opis życia;
f. świadectwo egzaminu z rachukowości państwowej;
g. dowody dostatecznej praktyki rachunkowej i kancelaryjnej w szczególności zaś należy przedłożyć dowody znajomości gospodarstwa szpitalnego, oraz administracyi zakładów sanitarnych, względnie zakładów pokrewnych, oraz spraw aprowizacyjnych i towaroznawstwa.

Należycie ostemplowane podania należy wnosić po dzień 26 lutego 1914 do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi kraj. Zakładu w Kobierzynie — poczta loco. —

Kandydaci pozostający w służbie publicznej wnosić mają podania za pośrednictwem swych władz przełożonych.

We Lwowie, dnia 30. stycznia 1914.

Piotrowski.

LW. 11.721/14.

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na dostawę mebli stolarskich, giętych i żelaznych dla kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Wykazy, modele, rysunki, warunki ogólne i szczegółowe można przeglądać w Kierownictwie budowy krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie we wtorki i soboty w godzinach od 8—12 przed południem.

Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane z adresem oferenta na kopercie należy wnsić do Dyrekcyi krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie, do godziny 12-tej w południe, dnia 1-go marca 1914 r.

Równocześnie z ofertą należy złożyć w kasie krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie wadyum w wysokości 2½% całej sumy ofertowej w gotówce, lub w papierach wartościowych mających bezpieczeństwo pupilarne.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1 marca 1914 r. o godzinie 12'30 w południe w Dyrekcyi kraj Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

O powierzeniu dostawy rozstrzyga Wydział krajowy, któremu przysługuje prawo rozdziału robót między oferentów i dowlnego wyboru między złożonemi ofertami.

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1914.

Piotrowski.

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszonego z końcem zeszłego roku konkursu w sprawie ukształtowania wylotu ulicy Wolskiej podaje się do wiadomości dodatkowo do paragrafu piątego programu warunków konkursu, że skład Sądu konkursowego powiększony został do liczby czternastu członków, przez powołanie do niego na mocy uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 29 grudnia 1913. delegata Komitetu restauracyi Zamku wawelskiego pana Józefa Pakiesa, inżyniera - budowniczego w Krakowie.

Kraków, dnia 23 stycznia 1914.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Odpowiedzialny redaktor wydawca: Zygmunt Rosner. Drukarnia »Katolickiej Spółki Wydawniczej« w Krakowie